

Echo Maryi Królowej Pokoju

Maj 2003

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/3
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

184



Orędzie z 25 kwietnia 2003

Drogie dzieci! Również dziś wzywam was do otwarcia się na modlitwę. W czasie minionego Wielkiego Postu uświadomiliście sobie jacy mali jesteście i jak mała jest wasza wiara. Kochane dzieci, zdecydуйте się od zaraz na Boga, aby On przemieniał wasze serca, a poprzez was, także serca innych ludzi. W tym świecie pełnym niepokoju, bądźcie radosnymi świadkami Jezusa Zmartwychwstałego, bo świat jest złakniony Boga i tego wszystkiego co od Boga pochodzi. Ja, drogie dzieci, jestem z wami i kocham was niezmiernie. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.

Wybór

W orędziu marcowym Matka Boża powiedziała nam: **nie traćcie nadziei**, bowiem Bóg kocha swoje stworzenia. Bóg jest naszą pewnością. Zaprosiła nas na drogę świętości. Również Ojciec Święty w swym liście apostołskim wezwał nas, byśmy poszli tą trudną i wąską drogą, ale prowadzącą do życia i do przeżywania całej pełni sensu życia i pokoju. Matka Boża mówiła nam, że jesteśmy bardziej otwarci na wolę Bożą, jeśli się modlimy.

W orędziach Matki Bożej widzimy jak ważne jest: **dziś, teraz**. Ona pragnie nam powiedzieć, że wczoraj już minęło, jutra jeszcze nie ma, **istnieje tylko dziś, teraz**. Teraz mogę zdecydować się na Boga, na modlitwę. Teraz mogę stać się człowiekiem wierzącym albo niewierzącym. Jakże wielu ludzi żyje dniem wczorajszym lub jutrzejszym, zatracając dzień dzisiejszy, nigdy nie wchodząc w głąb siebie w czasie, który daje nam Bóg. Każde orędzie Matki Bożej, już od prawie dwudziestu dwóch lat, zaczyna się tak samo: **dziś wzywam was**. Matka Boża ciągle jest taka sama, ponieważ nie ma potrzeby się zmieniać. Powinniśmy zastanowić się: na ile zmieniliśmy się, a na ile pozostaliśmy tacy sami. Ponieważ jeśli ktoś nie postępuje we wzroście na drodze wiary, to z całą pewnością się cofa. Życie duchowe nie jest jakimś wygodnictwem, lecz nieustanną walką na drodze życia. Jak mówi Hiob: *życie człowieka na ziemi jest*



Matka Dobrego Wyboru

walką. Jakże wiele wysiłków czyni człowiek, aby zapewnić sobie byt materialny, lecz o wiele większych wysiłków wymaga walka na drodze wiary w Boga. Sam Pan Jezus mówi nam: **Bądźcie trzeźwi, czuwajcie i módlcie się, byście nie ulegli pokusie**.

Wielki Post był dla nas okazją i darem, byśmy mogli ujrzeć w prawdzie przed Bogiem siebie samych. Do tej prawdy wzywa nas również Matka Boża w tym orędziu. Zawsze jesteśmy mali przed Bogiem i jesteśmy istotami we wszystkim zależnymi od naszego Stwórcy. Jest wielką łaską wiedzieć i uznać, jak bardzo mali jesteśmy i jak mała jest nasza wiara. Nikt nie może powiedzieć: *wierzę w Boga na sto procent, więcej już nie mogę*. Nie możemy powiedzieć: *kocham Boga tak bardzo, że więcej już nie mogę*. Zawsze możemy odkryć we własnym wnętrzu takie miejsca, do których Pan Bóg jeszcze nie wszedł, oraz miejsca, których jeszcze nie odaliśmy Bogu.

Matka Boża zaprasza nas do podjęcia decyzji: zdecydуйте się na Boga. Każdy z nas jest odpowiedzialny za własne życie i za podejmowane przez siebie decyzje. Matka Boża zaprasza nas już od 22 lat, ale Ona nie może podjąć decyzji za nas; za nas żyć, umrzeć, dokonywać wyborów. Zrobiła wszystko, co mogła zrobić, ale nie może uczynić już nic więcej. Nie przyszła, żeby nam dać gotowe rozwiązania. Byłoby to egoistyczne, gdybyśmy oczekiwali od Niej goto-

wych rozwiązań, bez naszych osobistych wysiłków na drodze wiary. Maryja nie odbiera nam wolności dokonywania wyborów, tak samo jak Bóg Ojciec nie odebrał Jej wolności, posyłając do Niej Anioła Gabriela, by zwiastować Jej, że to właśnie Ona zostanie Matką Zbawiciela. Maryja, w swej wolności, mogła powiedzieć: *nie dam rady, to dla mnie za trudne*. Lecz będąc wolną powiedziała Panu Bogu **«Tak»**. Owo **«Tak»** również i dziś rozbrzmiewa na naszej ziemi. Mówi nam dziś i zaświadcza, że Ona się nie pomyliła.

Ona wie, że my też **nie popełnimy błędów jeśli powiemy Panu Bogu «Tak»**. Pan Bóg czeka na naszą decyzję – jak mówi Święta Teresa z Awilii – aby On Sam mógł wszystko w nas czynić. Bez naszej decyzji Bóg nie może działać, innymi słowy, nie chce nic robić, aby nie odbierał nam naszej wolności. Kiedy podejmujemy decyzję, wówczas Pan Bóg może przemieniać nasze serca i serca innych w nas i poprzez nas. My nie możemy zmieniać serc, nie możemy nawrócić innych, ani nawet samych siebie. To należy do Boga. Nikogo nie możemy przekonać ani nawrócić naszymi słowami. Jedyne co możemy uczynić, to przygotować Panu Bogu grunt; modlić się i kochać innych. Wówczas Chrystus Zmartwychwstały znajdując przygotowane miejsce, może przychodzić poprzez nas do innych, do naszych rodzin i do całego świata, który potrzebuje Boga i tęskni za Bogiem. *„Nasze serce jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu”* – mówi św. Augustyn. Nasza Matka Maryja obiecuje nam swą bliskość oraz swą macierzyńską miłość. Obiecujemy i my, że za Jej pośrednictwem oddamy nasze serca Bogu Ojcu.

Błogosławiona Dziewico Maryjo, Ty, która powiedziałaś Bogu Ojcu **Tak**, wypowiedziałaś je w imieniu nas wszystkich, a Twoje **Fiat** również i dziś rozbrzmiewa w wielu sercach. Dziękujemy Ci Maryjo, Matko nasza, ponieważ i dziś wypowiadasz Twoje **Tak** przyjmując wolę Ojca. Dziękujemy Ci Maryjo, ponieważ stałaś się wierną matką dla każdego z nas, jesteś Matką Kościoła. Prowadź nas, o Maryjo i pobłogosław przede wszystkim tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej. Pobłogosław nas i nasze rodziny. Pobłogosław szczególnie tych, którzy otworzyli swe serca, by stali się niestrudzonymi świadkami i nosicielami pokoju. Za wstawiennictwem Błogosławionej Dziewicy Maryi niech was i wasze rodziny błogosławi i chroni od wszelkiego zła, Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. Pokój i dobro.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Rosarium Virginis Mariae

List Apostolski o różańcu świętym c.d.

Tajemnice Chrystusa Tajemnice Matki

Tajemnice światła

Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazywać można „tajemnicami światła”. W rzeczywistości *całe misterium Chrystusa jest światłem*. On jest „światłością świata” (J 8, 12). Jednak ten wymiar wyłania się szczególnie w latach życia publicznego, kiedy głosi On Ewangelię Królestwa. Pragnąc wskazać wspólnocie chrześcijańskiej pięć znamienych momentów – tajemnic „pełnych światłości” – tej fazy życia Chrystusa, uważam, że słusznie można by za nie uznać: 1. Jego chrzest w Jordanie; 2. objawienie siebie na weselu w Kanie; 3. głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia; 4. przemienienie na górze Tabor; 5. ustanowienie Eucharystii, będącej sakramentalnym wyrazem misterium paschalnego.

Każda z tych tajemnic jest *objawieniem Królestwa, które już nadeszło w samej Osobie Jezusa*. Tajemnicą światła jest przede wszystkim chrzest w Jordanie. Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody – jako niewinny, który czyni siebie „grzechem” za nas (por. 2 Kor 5, 21) – otwierają się niebios a głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3, 17 i par.), a Duch Święty zstępuje na Niego, by powołać Go do przyszłej misji. Tajemnicą światła jest początek znaków w Kanie (por. J 8, 1-12), gdy Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących, otwiera serca uczniów na wiarę. Tajemnicą światła jest nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1, 15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2, 3-13; Łk 7, 47-48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi Sakrament Pojednania. Tajemnicą światła w pełnym tego słowa znaczeniu

jest dalej przemienienie, które według tradycji miało miejsce na górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9, 35 i par.) i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego. Tajemnicą światła jest wreszcie ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając „aż do końca” świadectwo swej miłości do ludzi (J 13, 50), dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze.

W tych tajemnicach, z wyjątkiem Kany, *obecność Maryi pozostaje ukryta w tle*. Ewangelie wspominają zaledwie kilka razy o Jej przygodnej obecności w jednym czy drugim momencie nauczania Jezusa (por. Mk 3, 31-35; J 2, 12) i nic nie mówią, czy była w Wieczerniku w czasie ustanowienia Eucharystii. Jednak rola, jaką pełni w Kanie, widoczna jest w jakiś sposób w całej drodze Chrystusa. Objawienie, które w czasie chrztu w Jordanie dał o Nim bezpośrednio Ojciec, a które w Janie Chrzcielu odbiło się echem, w Kanie znajdujemy na Jej ustach i staje się ono wielkim macierzyńskim napomnieniem, skierowanym przez nią do Kościoła wszystkich czasów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Jest to napomnienie, które dobrze wprowadza w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego, stanowiąc maryjne tło dla wszystkich „tajemnic światła”.

Tajemnice bolesne

Tajemnicom boleści Chrystusa Ewangelie nadają wielką wagę. Pobożność chrześcijańska zawsze, zwłaszcza w Wielkim Poście, przez odprawianie Drogi Krzyżowej rozpamiętywała poszczególne momenty męki, intuicyjnie wyczuwając, że tu jest *punkt kulminacyjny objawienia miłości* i że tu jest źródło naszego zbawienia. Różaniec wybiera pewne momenty męki, składając modlącego się, by skupił na nich wejrzenie swego serca i przeżył je na nowo. Droga medytacji otwiera się Ogrodem Oliwnym, gdzie Chrystus przeżywa szczególnie dręczące chwile wobec woli Ojca, względem której słabość ciała mogłaby ulec pokusie buntu. Tam Chrystus staje w obliczu wszystkich pokus ludzkości

i wobec wszystkich jej grzechów, by powiedzieć Ojcu: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42 i par.). To Jego „tak” odwraca „nie” prarodzców w ogrodzie Eden. A ile miało Go kosztować to przyjęcie woli Ojca, wynika z dalszych tajemnic, w których przez biczowanie, ukoronowanie cierniem, dźwiganie krzyża i śmierć na krzyżu zostaje On wydany na największe poniżenie: *Ecce homo!*

W tym poniżeniu objawia się nie tylko miłość Boga, ale samo znaczenie człowieka. *Ecce homo*: kto chce poznać człowieka, musi umieć rozpoznać jego znaczenie, źródło i spełnienie w Chrystusie – Bogu, który uniża się z miłości „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Tajemnice bolesne prowadzą wierzącego do ponownego przeżywania śmierci Jezusa, stawania pod krzyżem obok Maryi, by wraz z nią wnikać w ocean miłości Boga do człowieka i odczuć całą jej odradzającą moc.

Tajemnice chwalebne

„Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym!”. Różaniec zawsze wyrażał to doświadczenie wiary, wzywając wierzącego do wyjścia poza ciemność męki, by utkwic wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Kontemplując Zmartwychwstałego, chrześcijanin *odkrywa na nowo motywy swojej wiary* (por. 1 Kor 15, 14) i przeżywa ponownie radość nie tylko tych, którym Chrystus się objawił – Apostołów, Magdaleny, uczniów z Emaus – ale również *radość Maryi*, która nie mniej intensywnie musiała doświadczyć nowego życia uwielbionego Syna. Do tej chwały, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciała. Wreszcie ukoronowana w chwale – jak to widać w ostatniej tajemnicy chwalebnej – jaśnieje Ona jako Królowa aniołów i świętych, antycypacja i szczyt rzeczywistości eschatologicznej Kościoła.

W centrum tej drogi chwały Syna i Matki różaniec stawia w trzeciej tajemnicy chwalebnej Pięćdziesiątnicę, która ukazuje oblicze Kościoła jako rodziny zebranej wraz z Maryją, ożywionej potęż-

nym wylaniem Ducha Świętego, gotowej do misji ewangelizacyjnej. Kontemplowanie tej, jak i innych tajemnic chwalebnych, winno prowadzić wierzących do coraz żywszego uświadamiania sobie swego nowego życia w Chrystusie, wewnątrz rzeczywistości Kościoła – życia, dla którego scena Pięćdziesiątnicy stanowi wielką „ikonę”. Tajemnice chwalebne ozywają zatem w wiernych *nadzieję eschatologicznego kresu*, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego świadczenia o tej „radosnej nowinie”, która nadaje sens całemu ich życiu. (cdn)

Ecclesia de Eucharistia

Jan Paweł II ogłosił encyklikę o tajemnicy Eucharystii. Przygotowana została na Wielki Czwartek tego roku, w miejsce tradycyjnego listu Papieża do kapłanów.

Eucharystia jest centralną tajemnicą życia wspólnoty eklezjalnej – przypomina Papież odwołując się do wielowiekowej spuścizny Kościoła. „Eucharystia, pojęta jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii”. „Zgromadzenie nadzwyczajne Synodu Biskupów w 1985 r. uznało „eklezjologię komunii” za centralną i podstawową ideę zawartą w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Kościół pielgrzymujący tu na ziemi jest wezwany do podtrzymywania i pogłębiania zarówno komunii z Bogiem w Trójcy Jedynym, jak i komunii między wiernymi. W dążeniu do tego celu ma do dyspozycji Słowo i sakramenty, przede wszystkim Eucharystię, dzięki której Kościół „ustawicznie żywi się i wzrasta”, i w której jednocześnie sam siebie wyraża” – stwierdza Papież. „Ufam, że ta Encyklika przyczyni się w skuteczny sposób do rozproszenia cieni wątpliwości doktrynalnych i zaniechania niedopuszczalnych praktyk, tak aby Eucharystia nadal jaśniała pełnym blaskiem całej swojej tajemnicy” – dodaje.

Jan Paweł II w sposób **bardzo osobisty** dzieli się swoim sposobem przeżywania Eucharystii, jako najważniejszego wątku własnej drogi kapłańskiej. „Gdy myślę o Eucharystii – pisze – patrząc na moje życie kapłana, biskupa i Następcy Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją

sprawować. Pamiętam kościół parafialny w Niegowici, gdzie spełniałem moją pierwszą posługę duszpasterską, kolegiatę św. Floriana w Krakowie, katedrę na Wawelu, bazylikę św. Piotra oraz wiele bazylik i kościołów w Rzymie i na całym świecie. Dane mi ją było również sprawować w wielu miejscach na górskich szlakach, nad jeziorami i na brzegach morskich; sprawowałem ją na ołtarzach zbudowanych na stadionach, na placach miast...”. „Ta różnorodna sceneria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego – można wręcz powiedzieć **kosmicznego charakteru celebracji eucharystycznej**. Tak, kosmicznego!” – dodaje.

Darem własnego „zdumienia” i refleksji nad tajemnicą Eucharystii, Ojciec Święty pragnie podzielić się z Kościołem w tym wyjątkowym momencie, jaki stanowi dlań 25. rok jego posługi jako najwyższego pasterza i Głowy Kościoła. Przypomina, że tajemnica Eucharystii nierozzerwalnie związana jest z sakramentem kapłaństwa, dlatego encyklikę tę ogłasza w Wielki Czwartek, który jest dniem ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa, a przy tym świętem wszystkich kapłanów.

„Od kiedy rozpocząłem moją posługę Następcy Piotra zawsze szczególną uwagę poświęcałem Wielkiemu Czwartkowi, który jest dniem Eucharystii i Kapłaństwa. Na tę okoliczność każdego roku kierowałem List do wszystkich kapłanów świata. W tym roku, dwudziestym piątym mojego pontyfikatu, chcę w sposób szczególnie zaprosić cały Kościół do refleksji eucharystycznej i wezwać do dziękczynienia Panu za dar Eucharystii i Kapłaństwa: „Dar i Tajemnicę”. Jeżeli ogłaszając Rok Różańca pragnąłem związać dwudziesty piąty rok mojej posługi z kontemplacją Chrystusa w szkole Maryi, to w Wielki Czwartek 2003 roku nie mogłem nie zatrzymać się nad **„eucharystycznym obliczem” Chrystusa** i zwrócić uwagę Kościoła na centralne miejsce Eucharystii. Dzięki niej Kościół żyje. Karmi się tym „żywym Chlebem”. Czy można zatem nie odczuwać potrzeby nakłaniania wszystkich do odnowionego przeżywania tego doświadczenia?”.

Traktując Eucharystię jako centralne misterium Kościoła, Papież pragnie zarazem przestrzec przed niekiedy **wypaczonym rozumieniem Eucharystii**, bądź rozmyciem jej sakramentalnego charakteru, co dostrzega w niektórych prakty-

kach, pod wpływem mocno zrelatywizowanej kultury współczesnej.

„Niewątpliwie „reforma liturgiczna Soboru” w znacznym stopniu przyczyniła się do bardziej świadomego, czynnego i owocniejszego uczestnictwa wiernych w Najświętszej Ofierze ołtarza. Ponadto, w wielu miejscach adoracja Najświętszego Sakramentu znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości”.

Jednakże, niejako równocześnie: „obok tych blasków nie brakuje też i cieni. Istnieją bowiem miejsca, w których zauważa się **prawie całkowity zanik praktyki adoracji eucharystycznej**. Do tego dochodzą też tu i ówdzie, w różnych środowiskach kościelnych, nadużycia powodujące zaciemnianie prawidłowej wiary i nauczania katolickiego odnośnie do tego przedziwnego Sakramentu. Czasami spotyka się bardzo ograniczone ro-



zumienie tajemnicy Eucharystii. Ogołociona z jej wymiaru ofiarniczego, jest przeżywana w sposób nie wykraczający poza sens i znaczenie zwykłego braterskiego spotkania”.

Jan Paweł II ostrzega też przed **wypaczonym rozumieniem ekumenicznych inicjatyw**, które mogą pozbawić przeżywanie Eucharystii pełni tajemnicy jej głębi. „Tu i ówdzie – stwierdza z bólem – pojawiają się inicjatywy ekumeniczne, które, choć nie pozbawione dobrych intencji, stosują praktyki eucharystyczne niezgodne z dyscypliną, w jakiej Kościół wyraża swoją wiarę. Jak więc w obliczu takich faktów nie wyrazić głębokiego bólu? Eucharystia jest zbyt wielkim darem, ażeby można było tolerować dwuznaczności i umniejszenia.”

W tym kontekście Papież przypomina, że poważnym **błędem jest rozdzielanie Eucharystii od sakramentu kapłaństwa**. Pełna ofiara eucharystyczna ma miejsce tylko wówczas, gdy sprawowana jest w oparciu o sakrament kapłaństwa.

Jan Paweł II przypomina, że **niemożliwa jest dziś jednak realizacja interkomunii**, czyli wspólne sprawowanie Eucharystii przez przedstawicieli różnych wyznań. W przypadku wspólnot tradycji reformowanej brak jest tam sa-

„Terra Sancta, Ziemia Święta”

kramentu kapłaństwa prezbiterialnego, natomiast w przypadku Kościołów wschodnich brakuje pełnej jedności natury eklezjalnej.

Ojciec Święty uświadamia historyczne znaczenie dialogu ekumenicznego, w tym dotyczącego Eucharystii i kapłaństwa, jaki miał miejsce w ostatnich dziesięcioleciach. „Winniśmy wdzięczność Przenajświętszej Trójcy, ponieważ udało się osiągnąć znaczny postęp i zbliżenie w tym zakresie” – stwierdza. Wyraża przy tym nadzieję, że „możemy się spodziewać, że w przyszłości będziemy w pełni podzielać tę samą wiarę”. „Fakt, iż władza konsekrowania Eucharystii została powierzona tylko biskupom i prezbiterom, nie pomniejsza w niczym pozostałym kręgom Ludu Bożego, gdyż w komunii jednego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, dar ten obfituje na korzyść wszystkich” – dodaje.

Celem uszanowania świętego charakteru tajemnicy eucharystycznej Jan Paweł II przypomina wiernym o tradycyjnym wymaganiu Kościoła, aby wierni przystępujący do Komunii św. **znajdowali się w stanie łaski**, co zaburza grzech ciężki. „Nie wystarczy wiara, ale trzeba trwać w łasce uświęcającej i w miłości, pozostając w łonie Kościoła „ciałem” i „sercem”; potrzebna jest, mówiąc słowami św. Pawła «wiara, która działa przez miłość»” – przypomina. „Obowiązuje i zawsze będzie miała moc prawną w Kościele norma, jaką Sobór Trydencki skonkretyzował surowe namięnienie apostoła Pawła, potwierdzając, że w celu godnego przyjęcia Eucharystii «ci, którzy świadomi są ciężkiego grzechu, jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź»”.

Na zakończenie Ojciec Święty zaprasza jeszcze raz do „**szkoły świętych, wielkich mistrzów prawdziwej pobożności eucharystycznej**”. Jako wzór takiej postawy ukazuje Matkę Bożą. „Posłuchajmy przede wszystkim Najświętszej Dziewicy Maryi, w której tajemnica Eucharystii jawi się bardziej niż w kimkolwiek innym jako tajemnica światła. Patrząc na Nią, poznajemy przemieniającą moc, jaką posiada Eucharystia. W Niej dostrzegamy świat odnowiony w miłości. Kontemplując Ją wziętą do Nieba z duszą i ciałem, dostrzegamy skrawek «nowych niebios i nowej ziemi».

Pobyt w Ziemi Świętej, przemierzanie Ziemi znaczonej śladami Jezusa

z Nazaretu dotyka konkretnie całego jego życia – moich narodzin, mojej pracy, mojego odpoczynku i mojej śmierci. Patrząc bowiem oczyma wiary można zauważyć, że życie każdego człowieka zanurzone jest w historii, której Alfą i Omegą jest Jezus Chrystus. Jezus historii otwiera z radością dla nas swój dom rodzinny – Ziemię Świętą, abyśmy wkroczyli głębiej w przestrzeń wiary – doświadczając uzdrawiającego działania Chrystusa. Syn Człowieczy łączy w sobie człowieczeństwo i bóstwo – jednocząc zarazem Ziemię i Niebo.

Terra Sancta, Ziemia Święta – bo właśnie na niej „wieczne Niebo” dotknęło „*zwiewnego pyłu ziemi*”. Ziemia (hebr. „*adama*”) przygarnia w swe ramiona Nowego Adama, który pomaga jej dźwigać słabości, odejścia i cierpienia „*ziemskich, starych Adamów*”. Od tej chwili „*ziemski Adam*” może na ziemi doświadczać „*niebieskiego Adama*”. **W tym miejscu gdzie ziemia dotyka nieba** robi się jaśniej, cieplej i przytulniej. W tym miejscu bowiem promieniuje Osobowa miłość, która dla każdego z nas jest motorem życia, inspiracją i źródłem szczęścia. To właśnie tu na tej Ziemi odwieczne Słowo stało się Ciałem, aby zamieszkać wśród nas.

Terra Sancta, Ziemia Święta – wciąż po dziś promieniuje Świętością. Po ludzku biorąc wydaje się, że betlejemska Grota Narodzenia i jerozolimską skałę krzyżowego konania wyznaczają cezury narodzinom, działalności i śmierci Jezusa – począwszy od Betlejem poprzez Nazaret, okolice nad Jordanem, Kafarnaum, Jezioro Genezaret, Górę Błogosławieństw, Górę Tabor, Jerycho, Betanię aż po Jerozolimę. Oczyma wiary dostrzegamy jednak, że Chrystus burzy wszelkie cezury i ziemskie ograniczenia biorąc swój początek od Ojca i przezwyciężając Golgotę – jutrzeńką Zmartwychwstania, aby po swym Wniebowstąpieniu zasiąść po prawicy Ojca.

Terra Sancta, Ziemia Święta – bo po niej kroczył Syn Boży – Jezus Chrystus. W Galilei spotykał bogactwo fauny i flory. Z Góry Błogosławieństw i z Góry Tabor spoglądał na żyzne doliny nawadniane wodami Jordanu. Nad Jeziorem Genezaret doświadczał kojącego wiatru i wpa-

trywał się w lazur wody. Podziwiał tu ryby, ptaki i piękne kwiaty. Spoglądał na wzgórze porośnięte lasami i posilał się owocami tej ziemi. W Judei oprócz oaz w Ogrodzie Oliwnym i w Betanii spotykał się z surowym skalistym krajobrazem. W Pustyni Judzkiej doświadczał głodu i pragnienia zauważając, jak życie musi walczyć tu o każdy skrawek ziemi.

Terra Sancta, Ziemia Święta – bo z tej Ziemi pochodzą ludzie, którzy stanowią dla Jezusa dom i oparcie – Maryja, Józef, Apostołowie i uczniowie, przyjaciele z Betanii – Maria, Marta i Łazarz, właściciel Ogródu Oliwnego, Nikodem, Szymon Cyrenejczyk, Weronika, Józef z Arymatei. Jezus żyje ich mentalnością, mówi ich językiem, zachowuje ich zwyczaje, respektuje ich nawyki i tradycje. Ludzie tej Ziemi jako pierwsi słyszą Dobrą Nowinę i rozpoczynają w sobie trudny proces pokonywania starego człowieka, przezwyciężania grzechu i rodzenia się do nowego życia. To oni stanowią pierwociny Kościoła i są pierwszymi chrześcijanami.

Terra Sancta, Ziemia Święta – Jezus dotyka swymi stopami ziemi, aby bardziej stała się Ziemią i kieruje swe słowo do człowieka, aby bardziej stawał się Człowiekiem. W Wieczerniku tak bardzo uświadamiamy sobie fakt, że Jezus przychodzi **dla ziemi i dla człowieka**. Biorąc w swe ręce owoce ziemi – chleb i wino ustanawia sakrament Eucharystii i Kapłaństwa pokazując człowiekowi, że tym bardziej staje się Człowiekiem – Kapłanem, im bardziej potrafi służyć i żyć **dla** innych. Dawać się, łamać, jak łamie się chleb, oraz dawać się spragnionym, jak daje się wino – oto tajemnica życia zanurzonego w głębokim oceanie wiary.

Terra Sancta, Ziemia Święta – bo na niej stanął Krzyż, znak ofiarnej miłości i życia. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy nie umarł, ale miał życie wieczne*” (J 3,16). Belki tego krzyża wznoszą się wysoko do nieba i rozciągają się szeroko po całym ziemskim globie. **Krew Chrystusa spadła na tę Ziemię – Ziemię Świętą obmywając grzech całej ziemi i dając życie całej ziemi.** Stojąc na Kalwarii uświadomiłem sobie, że stoję u korzeni swojej wiary, **bo dzięki wydarzeniu w tym miejscu**, moja matka – kiedy byłem dzieckiem – nauczyła mnie znaku krzyża, oraz dziś jako kapłan sprawuję Eucharystię i nauczam, **że w krzyżu jest nasze zbawienie.**

Ks. Mirosław Wróbel

Droga oddania

Królowa Pokoju nie pojawiła się w Medziugorju, by obwieszczać światu nieznanne objawienia, ani też by dokonywać cudownych znaków lub głosić sensacyjne nowości teologiczne. Przyszła, by pomóc nam – tak jak kiedyś ukochanemu uczniowi powierzonemu Jej u stóp Krzyża – „*ujrzeć naszymi oczami, patrzeć i dotknąć*” (1 J 1-2) zmysłami duszy „*Słowo życia*”, które „*było u Ojca*” (1 J 1-2). Słowo to stało się dla nas widzialne w Jezusie z Nazaretu, Synu Najwyższego, którego Ona zrodziła dla świata, gdy „*wypełnił się czas*”, a którego gorąco pragnie zrodzić dziś na nowo w duszach swych dzieci. Tak! Jedynie bowiem wychodząc od kontemplacji Oblicza Syna, cierpiącego i wyniesionego do wiecznej chwały; wychodząc od doświadczenia nieogarnionej tajemnicy Chrystusa – który dobrowolnie i z synowską ufnością powierza się czulej miłości Ojca idąc paschalną drogą poniżenia i chwały – możemy przyjąć rzekę nowego życia i jaśniejącego Bożego blasku, jaka rozlewa się na świat poprzez Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego przez ludzi, ale wyniesionego do wiecznej chwały przez Boga.

Dlatego Matka Boża ośrodkiem swego orędzia czyni **duchowe oddanie, pierwszy i niezbędny warunek do wejścia w jedność z życiem Ojca**. Jest to jedyna ofiara miła Bogu, który „*nie pragnie od was niczego, poza waszym oddaniem*” (25.05.89). Jest to jedyna droga duchowa w pełni włączająca nas w paschalną ofiarę Chrystusa, który poprzez posłuszeństwo wiary ostatecznie niszczy truciznę grzechu pierworodnego, gnieźdzącą się podstępnie w najgłębszych, tajemnych włóknach naszego serca, a stanowiącą owoc buntu i karygodnego braku wiary w opatrnościową ojcowską miłość Boga.

W nich tkwią trujące korzenie każdego grzechu i każdego „*smutku oraz cierpienia*”, jakie nękają ludzkość i całe stworzenie, otwierając wciąż w sercach ludzi niezagojone duchowe rany i rodząc gwałtowne niepokoje egzystencjalne, rozpacz i mroczne otchłanie w duszy, różne rodzaje zła, od którego Maryja, poprzez tajemnicę łaski wypływającą z serca Boga „*bogatego w miłosierdzie*”, chce dzisiaj uwolnić na zawsze swoje dzieci.

Proponowana przez Maryję droga łaski prowadzi przez bezwarunkowe oddanie się Bogu poprzez Jej Niepoka-

lane Serce, które wyraża tę samą wiarę, co Abraham, „*poczytaną mu za sprawiedliwości*” (Rz 4, 3), a z którego nie przez przypadek wzięło początek dzieło zbawienia świata.

Droga duchowego oddania pozwoli nam z pewnością ujrzeć drzewo życia oraz światłość nowego nieba i ziemi, ale musi prowadzić poprzez pełne wewnętrzne oczyszczenie i przez wyrzeczenie się zależności od rozmaitych bóstw. Obciążają one serca współczesnych ludzi i zarzucają sieć złudnych przywiązań i fałszywych światowych pewników, które zaciemniają wiarę i otwierają pole do działania ojcu kłamstwa: „*Drogie dzieci! Wzywam was do oddania się Bogu. W tym czasie (Wielkiego Postu) pragnę szczególnie, żebyście wyrzekli się rzeczy, do których jesteście przywiązani, a które szkodzą waszemu życiu duchowemu*” (25.02.90).

Prawdziwe duchowe oczyszczenie nie może się jednak dokonać bez zdecydowanego opowiedzenia się za Bogiem, bez bezwarunkowego „tak” ofiarowanego Ojcu za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi i nieustannie odnawianego wraz z Nią i poprzez Nią w codzienności naszych dni, a zwłaszcza w małych i wielkich próbach, jakie Pan w swej mądrości umieszcza na naszej drodze, **byśmy wzrastali w oddaniu i stali się stopniowo prawdziwymi narzędziami Jego miłości, która oddała się za zbawienie świata**. Jedynie w ten sposób będziemy coraz pełniej uczestniczyli w zwycięstwie Niepokalanej nad podstępami księcia ciemności: „*Dlatego, moje drogie dzieci, zdecydуйте się w pełni na Boga i nie pozwólcie szatanowi wejść w wasze życie przez te rzeczy, które szkodzą wam, a także waszemu życiu duchowemu*” (25.02.90).

To bezwarunkowe opowiedzenie się za Bogiem jest wszakże owocem płynącego z góry światła łaski, który może zrodzić się jedynie z wytrwałej i głębokiej modlitwy serca, wyrażającej się w żywym, nieustannym obcowaniu duszy z tajemnicą obecności życia Bożego w nas i we wszechświecie, w naszej własnej egzystencji i we wspólnocie z braćmi: „*Moje drogie dzieci, Bóg ofiarowuje się wam w pełni, a wy możecie Go tylko w modlitwie odkryć i poznać, dlatego zdecydуйте się na modlitwę*” (25.02.90). W ten sposób coraz wyraźniej zaczniemy dostrzegać znaki niezawodnej odpo-

wiedzi Boga, przeblyski pełni nowego życia, niosącego „*wielką radość i pokój, który tylko Bóg daje*” (25.03.89).

Giuseppe Ferraro

Bóg bogaty
w Miłosierdzie

Odnajdywać wciąż podpis Boga

Życie zanurzone w codzienności, w zwyczajności, gdzie pozornie wszystko wydaje się znane, a czasem niemal oczywiste. I tam właśnie, w takim życiu, odkrywać obecność Boga, Jego działanie, Jego głos i myśl. W tym bowiem, co najmniej rzuca się w oczy, jest wyciśnięta ukryta i głęboka miłość Stwórcy do stworzenia: w codziennym życiu, w nieznannej egzystencji wielu, w zakątkach naszych dni.

Odkrywać, że Bóg przemawia do nas językiem, który tylko my potrafimy zrozumieć, ponieważ jest częścią naszych tajemnic, naszych ukrytych pragnień, naszej wyobraźni, naszego sposobu postrzegania świata... Odnajdywać w pozornie nieistotnych wydarzeniach łączącą je niewidzialną nić, nadającą im doniosłość słów, przez które Bóg zwraca się do nas. **Wszystko to nosi nazwę kontemplacji.**

Do oglądania Boga nie trzeba zatem posiadać nadzwyczajnych darów, ponieważ Ojciec ukazuje się bez wyjątku wszystkim swoim dzieciom, wystarczy jedynie zrozumieć, w jaki sposób. Odrzucmy więc przekonanie, że kontemplację może uprawiać jedynie ten, kto wybiera drogę duchowej ascezy wyrzekając się świata i rządzących nim materialistycznych reguł. Zwłaszcza, że właśnie te dusze, jeśli naprawdę są kontemplacyjne, zostały powołane do odkrywania śladów Pana nie w doświadczeniach mistycznych oderwanych od rzeczywistości, ale w otaczających je drobiazgach.

Oblicze Boga objawia się nam zatem nie w ekstatycznej wizji, ale wówczas, kiedy zwracamy uwagę na to, co nas otacza, a co często pomijamy, ponieważ jest „*zbyt zwyczajne*”, jeśli nie wręcz banalne... W ten sposób grozi nam jednak, że przeoczmy istotę rzeczy i wciąż na nowo będziemy zadawać sobie pytanie, czego chce od nas Bóg.

Ileż razy zdarza się, że „*przypadkowo*” **otrzymujemy coś**, co sprawia nam

szczególną przyjemność lub czego właśnie potrzebujemy? Ileż razy, w chwilach przygnębienia, nawet od osób obcych usłyszymy słowo, które przywraca nam otuchę? Ileż razy patrzymy, jak wniwecz obracają się nasze plany, by potem przekonać się, że sprawy układają się w zupełnie nieoczekiwany sposób i z większym pożytkiem?

Lista ta jest długa i można by ją ciągnąć, ważne jest jednak, by obudzić świadomość, że wątek naszego życia splata wyłącznie Bóg: wystarczy otworzyć oczy serca, **wystarczy żyć w ciągłej kontemplacji**, by odkryć, że nosi ono Boży podpis.

s. *Stefania Consoli*

Co Ty na to?

Jezus pod złym adresem?!

Poranek Wielkanocny.

Świat policzył się z Jezusem. Zdjęci strachem uczniowie rozproszyli się. Dla nich On już nie istniał. Ich ostatnią myślą o Jezusie był grób, kres życia człowieka, który był tak inny od pozostałych ludzi. Nie rozumieli nic z nauki Jezusa. Zapomnieli nawet o tym, że powiedział im, że ma zmartwychwstać – powstać do życia. Mentalność śmierci śmiertelnych ludzi była mocniejsza niż nadzieja na życie.

W grupie zagubionych i załamanych znajdowała się też Matka Jezusa i Jan, choć oni byli przeszyci mieczem boleści. Przy nich następnego dnia były Maria z Magdali i druga Maria, które chciały pójść do grobu Jezusa, lecz Jezusa tam już nie było. **Poszły Go szukać pod złym adresem.** Jezusa nie ma pomiędzy umarłymi. **On jest żywy i przez swoje życie budzi martwych do życia.**

Odsunięty kamień ujawnił jasne przesłanie, które do dziś słyhać na świecie – Jezus zmartwychwstał. „*Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli*” (Mk 16,6).

Od tej chwili wszystko stało się inne. Nad ludzkością nie panuje już śmierć. Każde stworzenie otrzymuje szansę na nowe, wieczne życie. **W istocie śmierci już nie ma, bo z nią rozprawił się Jezus.** Drzwi zbawienia otwarte są na oścież. Grób nie jest ostatnim przystankiem. Jezus wzywa nas do wiecznego przebywania w domu Jego Ojca, który

jest również naszym Ojcem. Dlatego mówi nam: „*Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony*” (Mk 16,16).

Przez chrzest staliśmy się członkami Kościoła i Chrystusa. W istocie jest to droga, która prowadzi do życia wiecznego. Nie powinniśmy się zatrzymywać. Rzeczywistość jednak czasami odwodzi nas w złym kierunku, idziemy, biegniemy, a celu nie widać. W drodze szukamy, ale nie znajdujemy. Często też szukamy Jezusa pod złym adresem. Trudno nam jest Go rozpoznać w sercach brata czy siostry. **A w istocie tu mieszka Jezus.** Zapukajmy do drzwi i z pewnością Go znajdziemy. Matka Boża wzywa nas, abyśmy Go tam szukali. Dlatego odsuńmy kamień, który zamyka nas w grobach życia i na złych ścieżkach. Pozwólmy, aby promienie zmartwychwstałego Chrystusa wniknęły do naszego wnętrza, a droga do Domu Niebieskiego stanie się prosta.

O. Mario Knezović OFM

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Od 23 do 27 lutego odbyło się X Międzynarodowe Spotkanie dla osób prowadzących grupy pielgrzymkowe, centra pokoju i organizacje charytatywne. W spotkaniu udział wzięło 150 przewodników i księży, prowadzących stowarzyszenia medziugorskie na całym świecie.

Na zakończenie spotkania uczestnicy wystosowali wspólny komunikat, który publikujemy w całości:

„**Zebrałiśmy się w miejscu modlitwy i pokoju**, idąc za głosem Matki Bożej i wskazówkami Ducha Świętego w liczbie 150 osób, które przybyły na X Międzynarodowe spotkanie dla osób prowadzących centra pokoju i medziugorskie grupy modlitewne, pielgrzymkowe i charytatywne. W atmosferze modlitewnej oraz we wspólnocie rozważaliśmy temat: „**Istota Medziugorja**”.

Znając orędzie, które płynie z Medziugorja dla Kościoła, świata i każdego człowieka uznaliśmy za ważne, aby jeszcze raz przeanalizować siłę tego orędzia i tego co ono dziś oznacza. Orędzia Matki Bożej z Medziugorja docierają do nas już prawie 22 lata. Matka Boża chce nam w ten sposób powiedzieć, abyśmy po-

wrócili do Jezusa, który jest źródłem naszego życia. „*Pragnę was jak najbardziej przybliżyć do Jezusa i Jego zranionego serca, abyście mogli zrozumieć niezmierną miłość, która została darowana za każdego z was*” (25.11.91r.). Dlatego motywowani doświadczeniami wielu ludzi uważamy, że atmosfera medziugorska jest nowym bodźcem i wezwaniem, abyśmy udali się do źródeł naszej wiary i szukali Zbawiciela. „*I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*” (Dz 4, 12).

Świat, w którym żyjemy i którego **los dzielimy bez Jezusa podąża w nieznanie**. W takim świecie przetarte ścieżki przez miliony ludzi modlących się w Medziugorju mogą być jedynie nową nadzieją i głosem proroczym. Jako takie Medziugorje zobowiązuje wszystkich, którzy usłyszeli i zrozumieli Boży głos, aby innym go głosili i dawali o nim świadectwo. **Dlatego wzywamy wszystkich czcicieli Matki Bożej** na całym świecie w roku Pisma Świętego, aby przez swoje życie cudownie nieśli Radosną Nowinę. W tym zadaniu Bóg z pewnością nie zostawi nas samych. „*Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły*” (Mk 16, 20).

W czasie spotkania analizowaliśmy również rolę Kościoła w nowej formie głoszenia Ewangelii i otwartości na badanie objawień medziugorskich. W roku Różańca Świętego, który ogłosił Ojciec Święty zobowiązani jesteśmy wzywać wszystkich pielgrzymów medziugorskich, aby to wezwanie przemieniło się w powszechną praktykę. **Różaniec jako mocny oręż Nieba** niech będzie odpowiedzią chrześcijan na niepokój i podziały na świecie. Dlatego w duchu tego spotkania, które wypełnione było modlitwą i rozmowami wzywamy wszystkich ludzi na świecie, aby poprzez Maryję otworzyli się na Jezusa i stali się żywymi członkami Kościoła”.

Uczestnicy – Medziugorje, 27.02.03r.

Od 1 maja w sanktuarium Królowej Pokoju w Medziugorju obowiązuje letni porządek nabożeństw. Modlitwa różańcowa w kościele parafialnym rozpoczyna się o 18.00, Msza św. o 19.00 po czym następuje poświęcenie dewocjonalistów i modlitwa o uzdrowienie oraz trzecia część różańca. Adoracja Naj-

świętszego Sakramentu jest w czwartki po wieczornej Mszy św. oraz w środy i w soboty od 22.00 do 23.00. Adoracja Krzyża Pańskiego w piątki po wieczornej Mszy św.

Modlitwa różańcowa na Górze Objawień w niedzielę o 16.00, a Droga Krzyżowa na Kríževacu w piątki o 16.00. Spowiedź św. codziennie w czasie trwania modlitw wieczornych.

Oaza pokoju na pustyni

Wywiad z s. Emmanuel – cd.

Miejsce spotkania

Niektórzy zadają pytanie, dlaczego tu, w Medziugorju, nie organizuje się dni skupienia dla osób konsekrowanych albo kursów Pisma Świętego – do czego Matka Boża zresztą zachęca. Sądzę, że **Medziugorje jest miejscem, gdzie człowiek po prostu spotyka się z Matką Bożą i uczy się modlić.** Po tym cudownym spotkaniu, już w domu, Maryja sama podpowie nam poprzez modlitwę, co czynić dalej. Świat oferuje wiele rozwiązań i, jeśli dobrze poszukasz, będziesz wiedział, w jaki sposób możesz pogłębić dar, który otrzymałeś w Medziugorju.

Być może w przyszłości powstaną tu różne inicjatywy, jak dotąd Maryja pragnęła jednak urzeczywistnić tylko zwyczajne spotkanie z Nią. Ludzie potrzebują matki, odczuwają konieczność przebywania w miejscu, gdzie można wyzdrowieć tak na duszy, jak i na ciele. Przybývają tu jako sieroty i stają się dziećmi Matki Bożej.

Dlatego zachęcam: przyjedź do Medziugorja, wejdz na wzgórze, poproś Matkę Bożą, by cię odwiedziła, gdyż jest to miejsce codziennego nawiedzenia. Ona spełni twą prośbę, nawet jeśli nie odczujesz Jej obecności za pomocą twych ziemskich zmysłów. Odwiedzi cię jednak, a ty może zdasz sobie z tego sprawę dopiero w domu, gdy spostrzeżesz, jak wielkie zaszły w tobie zmiany.

Maryja pragnie, byśmy przeżywali spotkanie z Jej matczynym Sercem, z Jej czułością, z Jej miłością do Jezusa. Przyjdz tu, w ramiona Matki, a skończysz się twoja samotność. Porzucmy rozpacz, ponieważ mamy Matkę, która jest również królową, Matkę, która jest również bardzo piękna i potężna. Tutaj droga twojego życia ulegnie zmianie, ponieważ spotkasz Matkę; weźmiesz Ją za rękę i nigdy już nie wypuścisz jej ze swojej dłoni.

Matka Teresa trzymała Ją za rękę

Pewnego razu Matka Teresa z Kalkuty, która gorąco pragnęła odwiedzić Medziugorje, opowiedziała następujący epizod ze swojego dzieciństwa biskupowi Hnilicy (z Rzymu), kiedy zapytał ją, czemu przypisuje tak wielkie powodzenie swojej działalności: „*Kiedy miałam 5 lat*”, odparła, „*sztam z moją matką przez pola, do wioski dosyć oddalanej od naszej. Trzymałam mamę za rękę i byłam szczęśliwa. W pewnej chwili matka zatrzymała się i rzekła: «Wzięłaś mnie za rękę i czujesz się bezpieczna, ponieważ ja znam drogę. Tak samo musisz trzymać się zawsze ręki Matki Bożej, a Ona w twym życiu zawsze będzie cię wiodła po właściwych ścieżkach. Nigdy nie puszczaj Jej ręki!» Tak właśnie postąpiłam! Tamte słowa zapadły mi głęboko w serce i w pamięć: przez całe życie zawsze trzymałam Maryję za rękę... I dzisiaj ani trochę tego nie żałuję!”*

Medziugorje to właściwe miejsce, by chwycić Maryję za rękę, reszta przyjdzie później sama. Jest to spotkanie tak głębokie, że powoduje niemal szok, nie tylko duchowy, ale i psycho-uczuciowy, ponieważ w świecie, gdzie matki większość czasu spędzają przy komputerze lub poza domem, rodziny rozpadają się lub grozi im rozpadnięcie. Ludzie coraz bardziej potrzebują Matki Niebieskiej.

Więcej łask niż widzącym

Przygotujmy więc spotkanie z naszą Matką, odczytajmy orędzia, a w chwili objawienia otworzymy nasze wnętrza. Mówiąc o chwili objawienia widzącym, Matka Boża powiedziała kiedyś Vicce: „*Kiedy przychodzę, udzielam wam łask, jakich nikomu dotąd nie udzieliłam. Tym samymi łaskami chcę jednak obdarzyć także wszystkie moje dzieci, które otwierają serca na moje przyjście*”. Nie powinniśmy zazdrościć więc widzącym, ponieważ jeśli w czasie Jej objawienia otworzymy serce, otrzymamy te same łaski, a nawet jeszcze jedną dodatkową, jestem bowiem błogosławiony, gdyż *nie widziałem, a uwierzyłem* (oni zaś są jej pozbawieni, ponieważ widzą!)

Bukiet, mozaika – w jedności

Za każdym razem, gdy otwieramy serce i przyjmujemy Matkę Bożą, dokonuje Ona swego macierzyńskiego dzieła oczyszczenia, zachęty, czułości i wypędza zło. Jeśli to właśnie będą przeżywać wszyscy, którzy odwiedzają Medziugorje

lub mieszkają tutaj, wówczas staniemy się tym, co zapowiedziała Królowa Pokoju: oazą, bukietem kwiatów, w którym łączą się wszystkie możliwe kolory, mozaiką.

Każda mała kostka mozaiki, umieszczona na właściwym miejscu, tworzy wspaniałą całość, jeśli jednak kostki mieszają się w bezładzie, trudno mówić o pięknie. Wszyscy powinniśmy zatem pracować dla jedności, ale dla jedności skupiającej się w Panu i w Jego Ewangelii! Jeśli ktoś zamierza tworzyć jedność wokół siebie, jeśli czuje się ośrodkiem mającej tworzyć się jedności, wówczas staje się ona nieprawdziwa, całkowicie ludzka i nie zdoła przetrwać...!

Jedność można stworzyć wyłącznie z Jezusem i nie przez przypadek. Maryja powiedziała: „*Adorujcie mojego Syna w Przenajświętszym Sakramencie, rozmiłujcie się w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, ponieważ kiedy adorujecie mojego Syna, jesteście zjednoczeni z całym światem*” (25.09.95r.). Matka Boża mogła powiedzieć coś innego, ale powiedziała właśnie to, ponieważ adoracja jednoczy nas w prawdzie i na sposób boski. Oto prawdziwy klucz do ekumenizmu!

Jeśli będziemy przeżywali sercem Eucharystię we wszystkich jej aspektach, jeśli ośrodkiem naszego życia uczynimy Mszę św., wówczas naprawdę stworzymy w Medziugorju oazę pokoju, którą wymarzyła Matka Boża, i to nie tylko dla nas, katolików, ale dla wszystkich! Naszym spragnionym młodym i naszemu udręczonemu krzysami światu nigdy nie zabraknie wtedy wody, pokarmu, piękna i Bożej łaski.

s. *Stefania Consoli*

Pobratymstwo

Życie lub śmierć

Drodzy przyjaciele!

Podczas gdy ludzkość żyje w atmosferze strachu, niepewności i wojny, my żyjemy w atmosferze modlitwy, aby jak najlepiej przygotować nasze serca na spotkanie ze Zmartwychwstałym. Zmartwychwstanie Jezusa stanowi bowiem świadectwo zwycięstwa Miłości nad nienawiścią, Dobra nad złem i Pokoju nad wojną. Po swoim Zmartwychwstaniu **Jezus wzywa swoich zalekzionych przyjaciół, aby dotknęli Jego ran.** W Jego ranach odnaleźli swoje uzdrowienie. Jeśli będziemy

patrzeć oczyma wiary na rany Jezusa, On sam uzdrowi nasze serca z niedowiarstwa, wątplenia i niepewności.

Drodzy przyjaciele, w tym samym czasie, kiedy **my możemy spotkać się z Jezusem, który zwiastuje nam życie, nieśmiertelność i wieczną wiosną**, w innych miejscach naszej planety słychać chrzęst czołgów, świst wystrzelanych pocisków raketowych i eksplozje bomb. Giną ludzie i wszelkie inne stworzenia, a wokół dokonuje się straszliwe spustoszenie. Odczuwamy te fakty bardzo boleśnie. Wiadomości o tragicznych wydarzeniach wojennych doprowadzają wielu do rozpacz. My natomiast jesteśmy wezwani do dokonania wyboru: życie lub śmierć!

Kościół, na czele z Ojcem Świętym Janem Pawłem II oraz Maryją Królową Pokoju, wzywają nas do ufnej modlitwy, przez którą dojdziemy do źródła pokoju i radości. Albowiem nasze serca nade wszystko pragną pokoju i spokoju. Dlatego podczas Świąt Wielkanocnych Jezus umożliwia nam przeżycie czasu łaski, czasu pokoju i radości. Przeżycie tego czasu z Jezusem jest gwarancją odzyskania pokoju. Jezus przenika przez drzwi naszych strachów i lęków, naszej niemocy i naszych ograniczeń. **On ukazuje się oczom naszej duszy**. W tym świętym czasie, niech nasza uwaga na podobieństwo Marii Magdaleny, koncentruje się na Krzyżu i na Grobie Pańskim. Tam starajmy się odnaleźć zatrzymaną Miłość.

Drodzy bracia i siostry, my również możemy **rozpoznać tę wieczną i nieśmiertelną Miłość – żywego Pana**. Modlimy się z wami i za was rozmyślając nad ostatnim orędziem Królowej Pokoju, która niestrudzenie wzywa nas do modlitwy i postu w intencji pokoju. Pokój należy chronić i pielęgnować jak kwiat. O pokój należy modlić się usilnie zwłaszcza w momentach, kiedy wojna na podobieństwo lawy wulkanicznej, zaczyna zalewać każdą dobrą myśl i każdą szlachetną ideę. To ważne, aby przetrwać te chwile z głęboką nadzieją, że Bóg kocha nas wszystkich i pragnie zbawić każdego człowieka.

Niezwykle ważna i cenna na te czasy jest modlitwa w rodzinie. Życie na co dzień orędziami Matki Bożej jest jak ziarno wrzucone w glebę, które w swoim czasie przyniesie oczekiwany plon. **Wytrwajcie we wspólnej modlitwie** i nie zaniedbujcie modli-

tewnego apostołatu. Ten rok został ogłoszony Rokiem Różańca Świętego. Uczynicie coś więcej aby ci, którzy nigdy nie modlili się, zaczęli się modlić. Postarajcie się aby ci, którzy zapomnieli o modlitwie różańcowej, powrócili do niej właśnie teraz.

To jest Rok Biblii, Rok Słowa Bożego. Matka Boża od samego początku zachęcała do czytania Słowa Bożego, rozmyślania nad Słowem Bożym i wcielanie Go w życie. Przygotujcie dla Biblii ołtarzyk rodzinny, niech on stanowi wasz osobisty Synaj, wokół którego będziecie się gromadzić na modlitwie, z wiarą wsłuchując się w Słowo Boże.

Dziś, kiedy został naruszony pokój świata i światowy porządek, a najpotężniejsze mocarstwa nie znajdują sposobu na konkretne rozwiązanie problemów w celu opanowania chaosu jaki zapanał w świecie, **wy z różańcem w ręku stańcie się „solą tej ziemi i światłem tego świata”**.

To jest apel i przesłanie do wszystkich, którzy od dziesięciu lat istnienia apostołatu modlitwy wiernie trwają przy Maryi, naszej Matce i Matce Kościoła. Podejmijcie decyzję w waszych rodzinach i we wspólnotach, że „*uczynicie wszystko, cokolwiek Jej Syn wam powie*”.

W tym czasie beznadziejności, stańcie się świadkami nadziei, która została nam podarowana. Uzbrojeni w modlitwę i miłość nawiedzajcie zdesperowanych, zrozpaczonych, niewierzących, wszystkich tych, którymi zawładnęła nienawiść i zło. Pomóżcie im dostrzec, że poprzez przyjście Maryi, Bóg pragnie zbawić każdego z nas. Otwórzcie się więc na Wolę Bożą, tak jak ziemia otwiera się na działanie słońca. Módlcie się, aby pokój w waszych sercach „wydał plon stokrotny” i abyście w czasie Świąt Wielkanocy mogli również innych obdarzyć pokojem.

Drodzy przyjaciele, módlcie się wytrwale w intencjach Matki Bożej i Kościoła. Nie ustawajcie w czynieniu dzieł miłosierdzia i miłości. Nie rezygnujcie z postu, gdyż „*żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało!*” (Łk 10,2).

Niech Zmartwychwstały Jezus oświeci dusze wasze, niech was obdarzy pokojem i umocni miłość w waszych wzajemnych relacjach.

Szczęśliwych i błogosławionych Świąt Wielkanocnych wszystkim członkom wspólnot modlitewnych z całego serca życzę.

„Spraw Panie abym niósł radość wszędzie tam, gdzie panuje smutek”

Umilowani,

Nasza Matka Maryja nie pozostawia nas samych sobie, podobnie jak nie pozostawiła uczniów swojego Syna Jezusa, lecz „*kochając nas niezmiernie*”, razem z nami pragnie przeżyć radość Zmartwychwstania. Przez pierwsze dziewięć dni modliła się wraz z uczniami, wzywając ich do otwarcia się na modlitwę. To samo wezwanie kieruje do nas w ostatnim orędziu.

Otwarcie się na modlitwę oznacza stan, w którym **pozwalamy Bogu na „rozerwanie więzów”** naszego zniewolenia spowodowanego grzechami, uzależnieniami i słabościami; to jest mocna wiara w Zmartwychwstałego Jezusa oraz życie pokojem, miłością i radością jaką niesie Zmartwychwstanie. Aby „*otworzyć*” się na modlitwę i na Jezusa, potrzebny jest nam „*chrzest z góry*” – Duch Święty – bo to On jest tym, w którym „*wszystko staje się nowe*”.

Abyście mogli żyć pokojem i radością płynącą ze Zmartwychwstania, **odmawiajcie codziennie trzecią Chwalebłą część Różańca** i razem z Maryją oczekujcie na Zesłania Ducha Świętego w wymiarze osobistym, aby Duch Święty stworzył w was nowe serce – na obraz i podobieństwo Zmartwychwstałego! Pokój i dobro!

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

Życ w Sercu Królowej Pokoju

To był 1989 r. Będąc w Licheniu kupiłam książkę „*Tajemnica objawień w Medziugorju*” Stefana Budzyńskiego i dosłownie „połknęłam” ją w drodze do domu. **Przez 7 lat nosiłam w sercu bardzo żywe pragnienie** wyjazdu do tegoż miejsca. Śledziłam informacje, odwiedzałam księgarnię u Księży Pallotynów w Warszawie, aby tam zakupić nowe książki. Listopad 1995 r. To, co było niemożliwe, oto zostało spełnione. Siedziałam na Górze Objawień. Ludzie przychodzili i odchodzili, zmieniała się także pogoda: wiał wiatr i przestawał, padał deszcz i świeciło słońce. **Przeleciało przede mną całe mo-**

je życie i doznałam niezwykłego pokoju, który mnie przenikał i ogarniał. W tym pokoju bardziej rozumiałam samą siebie i moje życie. Tak minęło kilka godzin. Nadszedł czas na wieczorne modlitwy w Kościele. Szłam z odczuciem bliskości Boga, ale także ze świadomością istnienia szatana. W czasie modlitwy w Kościele odczułam w pewnym momencie bardzo intensywny zapach. Pomyślałam, że pewno ludzie przy mnie modlą się na różnych różańcach. Ale ten zapach trwał długo i był we mnie a nikt przy mnie nie miał zapachowego różańca.

Na Drodze Krzyżowej przy Stacji XII poproszono mnie o odczytanie treści rozważania. Przeczytałam tak dobre znane ludziom wiary słowa z życia Jezusa. Ale czy ja je właściwie rozumiałam, czy w tym świetle odczytywałam moje życie i umiałam czerpać ze źródeł zbawienia? Jedno z orędy Maryi: „*Nie wiecie, jak bardzo Bóg was kocha. Nie chcecie przyjmując tej miłości, bronicie się przed Łaską Ducha Świętego. Wasze serca zajęte są ziemskimi sprawami, które was pochłaniają. Zwróćcie swoje serca ku modlitwie i oczekujcie na działanie Ducha Świętego*”.

Nadszedł dzień ostatni. Okazało się, że wydałam wszystkie pieniądze na pamiątki a mój prowiant na drogę powrotną, przywieziony z kraju spleśniał i czeka mnie dwudniowa głodówka. Postanowiłam wyjść i poszukać przynajmniej owoców granatu, które chciałam przywieźć moim córkom, gdyż był to wtedy owoc dla nas nieznan. Wyruszyłam za zabudowania miejscowości, aby nie ograbić drzewka będącego czyjąś własnością. Szłam rozglądając się i śpiewając Panu i Jego Matce pieśni. Moją uwagę zwróciłam na promienie słońca, które wyglądały jak grube sznury przedzierające się przez gałęzie drzew i zalewające drogę, którą szłam, a miały barwę intensywnego złota. Drzewka poszukiwanego nie znalazłam. Wysłałam już z lasku i wracałam do wioski.

Dochodziła godzina Miłosierdzia. Przed moimi oczami ukazał się widok dwu białych wież Kościoła. A nad wieżami słońce, które zaczęło wirować i zbierać te złote promienie zalewające drogę układając je wokół siebie w koronę. Był to widok jednoznacznie kojarzący się z Najświętszym Sakramentem w Monstrancji. Zwolniłam moje kroki, zatrzymałam się i zadziwiona patrzyłam w niebo. Wypowiedziałam słowa: *Panie, ta-*

*kim cudem słońca mnie żegnasz?! Nagle moja postać zaczęła sama pochylać się ku ziemi. Zobaczyłam jakieś krążki przed nogami, błyszczały jak z żywego srebra, bił od nich jasny blask. Pozbierałam je, rozejrzałam się wokół, czy wszystkie. I ponownie wpatrywałam się w słońce, bo było tak piękne. W końcu spojrzałam, na to, co mam w ręce. Napis na krążku – „kuna”, co to jest? Ach, mówiła nam przewodniczka, że są to chorwackie pieniądze. 5 + 1 + 1 = 7 (Potem odniosłam tę symbolikę cyfr do Koronki Pokoju). Miałam więc 3 monety, razem 7 kun. Więc miałam pieniądze! Zapytałam wprost, bo bardzo byłam zdziwiona z tego daru: *Panie, po co mi dałeś te pieniądze?* I usłyszałam słowa: „*Na chleb*”.*

Słońce na niebie przestało wirować, złota korona wokół niego zniknęła. „*Jasna Jasność*” wokół mnie minęła, pieniądze już nie biły blaskiem, lecz miały barwę zwyczajnego ciemnego metalu. Przed chwilą był ze mną Jezus, ale odszedł, zostałam sama i miałam w ręku 7 kun na chleb. Odeszłam z tego miejsca i stając w oddaleniu przyglądałam się temu skrawkowi polnej drogi i nic nadzwyczajnego tam już nie widziałam. Lecz „*coś*” się ciągle we mnie działo. W całej jasności rozwinęła się w mojej świadomości Ewangelia św. Mateusza 6, 25-34. Jest to zawierzenie życia Opatrzności Bożej i umiłowanie ubóstwa – filary, na których św. Franciszek zbudował swoje powołanie a następnie Zgromadzenie. Jak się okazało z wnikliwej treści słów Królowej Pokoju ten właśnie fragment Ewangelii wskazuje nam Bóg Ojciec na te czasy.

Skierowałam swoje kroki do sklepu, aby zapytać o cenę chleba. Okazało się, że stać mnie na 2 bochenki. Kiedy spotkałam pierwszą znajomą osobę – Kasię z Katowic – zaraz opowiedziałam jej to wydarzenie. A ona ze szczerą radością w oczach opowiedziała wydarzenie ze swojego życia, także związane z daniem jej przez Pana pieniędzy. Studiowała w Warszawie i bardzo zatęskniła za wyjazdem do domu. Powiedziała to Panu na porannej Mszy św. skarżąc się, że nie ma pieniędzy na bilet. Wracając z kościoła znalazła pieniądze na chodniku. Kiedy je policzyła okazało się, że tyle potrzebowała.

Tuż przed wyjazdem poszłam do Kościoła. Był pusty. Nigdy nie wykonywałam zdjęć w czasie modlitwy w Kościele. Teraz właśnie zrobiłam zdjęcie figurki

Matki Bożej i poprosiłam Pana o pamiątkę na zdjęciu. Po powrocie do domu wywołałam zrobione zdjęcia. Na tym właśnie z kresek światła wyszła widziana z profilu twarz Jezusa ze stacji XII. Chciałam to zdjęcie powiększyć i powielić. Okazało się to niemożliwe. Tego rysu nie było na kliszy a tylko to jedno zdjęcie w czasie jego wywoływania takie wyszło.

Zapytałam ks. Zbigniewa, który był naszym opiekunem duchowym, jak mam to rozumieć. Według Niego to zdjęcie **jest darem tylko dla mnie i ma osobiste znaczenie**, które mam odczytać i zrozumieć jako zawarte przesłanie. I tak rozpoczęło się moje życie w sercu Królowej Pokoju. A będąc w Jej Sercu jestem w Sercu Zbawiciela. (cdn)

Irena

Echo – Archiwum

Medjugorje nr 5

Święto Objawienia Pańskiego 1985
Villanova

Najdrożsi, wy wszyscy, którzy szukacie oczu Maryi i Jej słów tam, gdzie przyszła, aby stać się nauczycielką i przewodniczką swych dzieci.

Po burzy wróciła pogoda. Nie tylko z powodu wizyty arcybiskupa Splitu w Medjugorju przed świętami Bożego Narodzenia, nie tylko po jego zdecydowanych wypowiedziach, w następstwie audycji u Papieża. To „tak” było potwierdzeniem dla tego, kto wydawał się już skazany. Ale wszystko służyło umocnieniu narzędzi Maryi. Aby rozpocząć działanie w Jej stylu wiary i pokoju, cierpliwości i totalnej miłości. W taki sposób zwycięża się ataki szatana. „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła*”. Podczas ostatniej pielgrzymki, po Bożym Narodzeniu, zauważono właśnie ten wzrost pokoju w sercach. Ojciec Slavko zapewnia: „wiele powiedziano przeciw Medjugorju, przeciw zakonnikom, przeciw o. Tomislavowi, przeciw widzącym. Ja mówię tylko jedno: nadal módlcie się i poście. Nigdy nie bronić Medjugorja krzykiem, agresją, jak to zazwyczaj czynimy. Medjugorje broni się, jeśli modli się, pości. Nieważne, czy krytykują nas słusznie, czy bez powodu. Nauczmy się pokoju. W jaki sposób będzie można zobaczyć, czy nauczyliśmy się pokoju, jeżeli nie będziemy atakowani? Wówczas

każdy atak jest momentem oczyszczenia. Nigdy nie obawiać się złości, lecz stawać przed Gospą z modlitwą i postem. Reszta będzie wam dana. Nauczylismy się, co oznacza zawierzyć, pozwolić, aby Ona nas prowadziła. Mam nadzieję, że również wy zasiejecie te ziarna pokoju i miłości w waszym ogrodzie”.

O. Tomislav pytał przez widzących, Matkę Najświętszą czy powinienem podjąć jakieś kroki wobec Biskupa w związku z oskarżaniem go w słynnym doniesieniu. Gospa, za ich pośrednictwem, odpowiedziała: „Ty musisz go tylko kochać, o reszcie pomyślę ja”.

– Ale teraz wróćmy do Bożego Narodzenia. Gospa powiedziała: „To Boże Narodzenie będzie dla was niezapomniane, jeżeli będziecie Mnie naśladować. Wy nie umiecie jeszcze kochać. Jestem waszą Matką i przysłałam, aby was nauczyć kochać. Kiedy nauczycie się kochać, wasze życie będzie pełne szczęścia. Największym nieszczęściem jest nie umieć kochać, nie umieć przebaczać. Jeżeli ktoś jest bardzo chory, ale czuje się bardzo kochany, staje się chory w zupełnie inny sposób. Powtarzam jednak stale; nie potraficie zrozumieć, co to jest pokój i miłość”.

Matka Boża zaleca jeszcze modlić się sercem a nie ustami. „Odmawiajcie cały Różaniec, trzeba głęboko wejść we wszystkie tajemnice. Znajdźcie zaciszny kącik, by móc trwać w ciszy, z dala od telefonu i oddać się do dyspozycji Jezusa.

Na przykład: I tajemnica radosna wymaga intymnej postawy wobec Boga i powierzenia się Jego woli. W II pytam się do kogo mam się udać i co przynieść. W III powinienem oswobodzić mój dom z wielu zbędnych rzeczy, żyć skromnie i wstrzemięźliwie, pozbyć się wymagań i niepotrzebnych komplikacji. Ale dobrze się modlić znaczy również pościć; jak mogę zastosować się do Bożych wymagań, jeżeli serce moje pełne jest spraw materialnych. Muszę się nawrócić, muszę się nawrócić, muszę wciąż powracać i prosić Go! I powziąć konkretne decyzje. On posunie wszystko do przodu. Oto, co powiedziała Matka Boża w czwartek przed Bożym Narodzeniem: „Zróbcie konkretny krok dla Pana Boga. Kiedy go zrobicie pragnę, aby każdy z rodziny przyniósł kwiat do żłóbka jako znak zawierzenia, żeby Jezus mógł go zobaczyć i przyjść do was i wam pomóc. Kwiaty będą później pobłogosławione i odniesione do domów”.

Nie te kwiaty są ważne tylko postanowienia, których są znakiem. Jelena powiedziała, iż są to duchowe kwiaty, które powinny zawsze kwitnąć.

A oto, co powiedziała Pani w czwartek po Bożym Narodzeniu: „Drogie dzieci, podczas tych Świąt szatan szczególnie próbował zniszczyć plany Boże (pokój z innymi, który wielu postanowiło w sercu). Odczuliście to szczególnie w dzień Bożego Narodzenia. Ale Bóg zwyciężył w waszych sercach. Niech wasze serca będą zawsze pełne radości. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Oto owoc modlitwy.

Matka Najświętsza szczególną uwagę zwraca na grupę modlitewną, którą prowadzi cztery lata. „Odmawiajcie cały Różaniec przynajmniej jeden dzień w tygodniu. Tajemnice chwalebne razem. Tajemnice bolesne parami lecz nie zawsze z tą samą osobą, aby wspomagać jedność grupy i własną osobowość. Chwalebne tajemnice odmawiajcie przed Krzyżem. Jest to także proces wewnętrzny. Stale się pojednujcie. Jeżeli coś się nie układa dobrze trzeba o tym mówić, w przeciwnym razie przeszkadza w modlitwie. Jeżeli nie przebaczam blokuję miłość i pokój – wyjaśnia Jelena. Przebaczenie już jest modlitwą. Drugi krok: Czytanie i rozważanie Pisma Św. i pytanie Jezusa, co chce mi przez to powiedzieć. Trzeci krok: prosić o błogosławieństwo, głośno jako potwierdzenie woli Bożej, Jego obecności i łaski w tym, co robię! Są to ostatnie sprawy, o których Matka Boża mówiła grupie (a czy nam nie?).

Widzący z całkowitą pewnością potwierdzają Arcybiskupowi, że od 42 miesięcy widzą Gospę codziennie. Myślicie: czy to możliwe, czy to nieprawda? Gospa objawia się tam gdzie aktualnie się znajdują; zazwyczaj w pokoju blisko Kościoła. Ivana trzy razy w tygodniu zaprasza z jego grupą na górę Objawień. Vicka, po długim pobycie w szpitalu, właśnie ponownie – 30. grudnia – się pojawiła wraz z innymi. Gospa objawiała się jej także w szpitalu i w domu. 8. grudnia, podczas operacji wyrostka robaczkowego objawiła jej się przez 12 minut. Godzinę później, dokładnie w momencie objawień to jest o 17.40, Vicka na 5-6 minut otworzyła oczy, jak gdyby nie była w narkozie, potem zamknęła, kiedy zakończyło się objawienie. Jest to czułość i wierność Maryi wobec swoich dzieci, którym się ukazuje. Matka Boża obecna jest przede wszystkim w cierpieniach, kiedy Niebo wydaje

się bardzo odległe. Widzący doznali wielu cierpień; Ivanka i Jakov stracili matki, wszyscy poddawani byli różnego rodzaju próbom. Arcybiskup Spiltu, wychodząc z pokoju objawień powiedział, że jest poruszony duchowym spokojem, z jakim widzący przyjmują wszystkie cierpienia za zbawienie świata: „to jest dla mnie kryterium autentyczności”. Cierpienia, problemy, trudności nie są karami Bożymi, ale uczestnictwem w cierpieniach Chrystusa, środkiem prowadzenia nas ku Bogu, Zmartwychwstaniu. „To, co najbardziej mnie uderzyło, to pogodne cierpienie młodych ludzi”. Powiedział Arcybiskup Franjo Franić. Po Bożym Narodzeniu ekipa francuskich lekarzy z różnymi instrumentami analizowała niezliczoną ilość razy nadzwyczajne zjawiska zaobserwowane u widzących. W ekstazie są oni poza miejscem i czasem, nie reagują na oślepiające lampy aparatów fotograficznych, ani na ukłucia. Nie chodzi ani o sen, ani o epilepsję. Encefalograf wykazuje, że nie występują tu halucynacje, lecz stan czuwania. Jak wytłumaczyć ten stan czuwania w połączeniu z absolutnym brakiem reakcji na ukłucia, na potężne reflektory, na wrywanie włosów? Nie mamy innego wytłumaczenia niż to: oni widzą Matkę Bożą. A co powiedzieć o stałej jednoczesności z jaką klękają, zachynają modlitwę, w pewnej chwili głos ich zanika a widać po twarzach, że rozmowa trwa. Później znów odmawiają głośno Ojciec nasz i Chwała Ojcu i znów cisza i wyszeptane „ode!” – „odeszła” – opowiadał o tym o. Slavko 28. grudnia br.

Wizyta Arcybiskupa przyniosła ulgę sercom. Również, wydaje się, że coś drgnęło w Mostarze. W Splicie, dzięki objawieniom w Medziugorju, jak twierdzi odważny Dziennik Zagrzebia, wielu młodych ludzi wróciło do wiary. 150 młodych dziewczyn i chłopców – studentów Uniwersytetu – uczestniczy codziennie w Mszy św., pości dwa razy w tygodniu o chlebie i wodzie, żyje w czystości przedmażeńskiej. Ostatnio absolutną nowością okazał się fakt, iż Matka Boża nie przekazuje już orędzi dla wszystkich ludzi, pielgrzymów i rozmaitych grup, a tylko dla parafii w czwartek wieczorem.

– Gospa formułuje tę parafię, pragnie bowiem uczynić z niej wzór dla wszystkich parafii świata.

Pani pragnie uzdrowić komórkę Kościoła, aby uzdrowić Kościół. Pragnie uczynić z parafii rodzinę, która żyje, a nie wlecze się; pragnie dzieci, które wzrasta-

ją żyjąc chrztem na niezmiennej drodze, którą wskazywała wyraźnie: modlitwa, post, Eucharystia, miesięczna spowiedź. Wspólna droga całej rodziny, nie indywidualna, samotna. Wybór Maryi jest w domyśle uznaniem niezastąpionej wartości parafii dla formacji prawdziwego Kościoła. Z jego różnych elementów wynika jedność w jednym Duchu, który rozświetla pokój Boży w świecie.

Trzeba odwagi, aby zaszczyć w naszych parafiach orientację Medziugorja i proponowane lekarstwo Medziugorja, w Imię Maryi.

Kiedy modli się w Imię Maryi wówczas ONA sama zabiera się za przyciąganie dusz.

Dowodem tego niech będzie praktyka comiesięcznej spowiedzi od 8 miesięcy coraz bardziej wzrastająca. Tak też posłuszni jesteśmy Jej pragnieniu cotygodniowej adoracji eucharystycznej. „To tam Jezus udziela łask dla parafii” – powiedziała Gospa.

Celebrujemy też codziennie Mszę św. wieczorną, podczas której w każdy piątek czytamy czwartkowe orędzie. W każdą niedzielę po adoracji eucharystycznej – różaniec. W ostatnią sobotę miesiąca od 19.45 spowiedź. Przypomnijmy sobie: „Ci którzy oddają mi cześć będą mieć życie wieczne” – mówi Matka Najświętsza.

don Angelo Mutti

Kącik wydawniczy



Riccardo Caniato
Vincenzo Sansonetti
**Maryja Jutrzenka
Trzeciego
Tysiąclecia**

Dar Medziugorja
Fragmenty

Tajemnica zaczyna się wyjaśniać

Kiedy pod koniec grudnia 1984 roku wyruszałem na pielgrzymkę do Medziugorja, miałem szczerzy zamiar nie dać się zbyt wciągnąć, nie pozwolić, aby emocje wzięły we mnie górę nad rozsądkiem. Tymczasem gdy raz postawiłem stopę na tej błogosławionej ziemi, zaczęła mnie ogarniać taka cisza wewnętrzna (a pod pewnymi względami również zewnętrzna) oraz nastrój tak głębokiego spokoju i duchowego umiaru, że prawie nie zdając sobie z tego sprawy, byłem gotów, by wejść do „izdebki objawień”. Nie odczuwam żadnej szczególnej obawy, choć

zdając sobie sprawę, że niebawem ma się wydarzyć coś niezwykłego. Z żywą uwagą spoglądam na twarze widzących, chcąc w ich wyrazie dojrzeć odbłask Tajemnicy. Ponieważ objawienie trwa krótko, zdając przyjrzeć się jedynie trojgu młodym: Ivance, Jakowowi i Vice. Uśmiech Vicki jest niezmierny, pełen niewysłowionej błogości: w pewnej chwili koncentruje się pełna uwagi, aby prawie natychmiast zacząć się znów uśmiechać. Mały Jakov, z przechyloną w tył głową, ma niezwykle skupiony i poważny wyraz twarzy jak na chłopca w tym wieku. W tej anielskiej słodyczy niknie wszelki ślad po wspomnianym już łobuzerskim spojrzeniu....

List do papieża

2 grudnia 1983 roku parafia w Medziugorju kieruje do biskupa w Mostarze oraz do Jana Pawła II, biskupa Rzymu i ojca wszystkich katolików, list opowiadający o ciągłych objawieniach Najświętszej Maryi Panny pięciu młodym ludziom. „Odczucia, jakich zaznają widząc Ją – stwierdza list – można skontrolować przez bezpośrednią obserwację; zostało ono także sfilmowane. Podczas objawień widzący nie reagują na światło, nie słyszą hałasów, nie reagują na żaden dotyk i czują się przeniesieni poza czas i przestrzeń”. List opowiada następnie o stanowisku widzących wobec niezwykłych zdarzeń, których są bohaterami. Wszyscy stwierdzają co następuje: „Widzimy Matkę Bożą tak samo, jak widzimy inne osoby. Modlimy się z Nią....”

Gotowi na śmierć

W poniedziałek 29 czerwca, w dniu szóstego objawienia, wypada Uroczystość św. św. Piotra i Pawła, które Chorwaci obchodzą bardzo uroczystie. Milicja zabiera widzących na któreś z rzędu badanie, które tym razem ma zostać przeprowadzone na oddziale psychiatrycznym szpitala w Mostarze, głównym mieście Hercegowiny, będącym siedzibą biskupstwa. Każde się im czekać na korytarzu: po jednej stronie widać podwórko, gdzie spacerują chorzy psychicznie, po drugiej otwartą kostnicę i zwłoki. Ponad dwunastu lekarzy zostaje wezwanych, aby ich przebadali i, jeśli to możliwe, zaświadczyć o braku równowagi psychicznej u nich.

Jest to jawna prowokacja, która ma ich wyprowadzić z równowagi i skłonić, by wyznali kto wie jakie oszustwa. „Będziecie trzymać was tu razem z wariatami” – grozi jeden z milicjantów. Na Mirjanie

rzeczywiście robi to wrażenie, ale Vicka woła: „Dobrze wiemy, że musimy umrzeć” – i cała szóstka oświadcza, że jest na to gotowa. Wkrótce potem pani doktor, która przewodniczy badającej ich ekipie, wybuchła: „To nie te dzieci zwariowały, ale ten, kto je tu przyprowadził!” – i potwierdza ich zdrowie psychiczne....

Matka Boża powstrzymuje belgradzkie bomby

Wioska Maryi zostaje jednak uchroniona przed zniszczeniem. O ile nie pada, niebo w Medziugorju jest zawsze czyste i pogodne, a słońce świeci jasno. Ci, co przeżyli czas wojny, opowiadają jednak o mgielce, która niczym ochronny pokrowiec zdawała się otulać wszystko. Faktem jest, że od 1992 roku, kiedy rozpoczęła się wojna, serbskie samoloty przelatujące nad tym obszarem nie zdołały go zbombardować. Zamierzały zrzucić narzędzia śmierci, ale gęsta mgła, która nagle się podniosła, miała je powstrzymać, niemal paralizując. Mimo to lotnicy z Belgradu zrzucili ponoć dwie bomby, które jednak nie wybuchły. Później jeszcze kilkakrotnie powtarzali ataki, zawsze napotykać na barierę nie do przebycia, która kazała im się wycofać. Medziugorje pozostało więc oazą pokoju wśród okropności wojny.

Mówicie, a nie żyjecie

Matka Boża pojawiła się w miejscu zniszczonym przez stulecia wojen, aby przynieść pokój. Jej inicjatywa jednak, jak uważają niektórzy, okazała się niewystarczająca: wojna wybuchła na nowo, burząc istniejący porządek. Co można odpowiedzieć na taki zarzut? Maria oświadczyła po prostu: „Matka Boża powiedziała nam, że modlitwa kończy wojny i płacząc prosiła właśnie mnie o modlitwę i pokój. Co jednak, jeśli się nie modlimy, jeśli nie chcemy przez dialog z Bogiem zrozumieć, czego pragnie On dla naszego dobra i dla dobra innych?”

Maria przypominała także, że wojna oszczędziła Split i że wcześniej arcybiskup Frane Franić poprosił wiernych ze swej diecezji o szczególną modlitwę i o post, jak pragnęła tego Najświętsza Maryja Panna: widocznie go posłuchali.

Królowa Pokoju wskazuje drogę, ale to od ludzi i ich wolnego wyboru zależy, jak pokierują swoim życiem. Oto urywek długiego orędzia Maryi z 25 października 1993 roku: „Drogie dzieci, [...] mówicie, a nie żyjecie. Dlatego, moje kochane dzieci, ta wojna trwa tak długo. Wzywam was

do otwarcia się na Boga i do życia z Bogiem w sercu, dając świadectwo o moich orędziach i czyniąc dobro. Kocham was i pragnę chronić was od wszelkiego zła, ale wy tego nie chcecie! [...] Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Najdokładniej przebadane objawienia w historii Nigdy jeszcze w historii Kościoła nie miał miejsca przypadek podobny do Medjugorja, a mianowicie, by objawienia trwały tak długo i następowały codziennie. Nie zdarzyło się też, by liczba widzających była tak duża. Połączenie tych dwóch okoliczności, regularności i ciągłości zjawisk oraz ilości podmiotów, które można poddać obserwacji, zwróciło uwagę i wzbudziło zainteresowanie naukowców (badaczy nauk przyrodniczych, lekarzy różnych specjalizacji, psychiatrów i psychologów, ekspertów w dziedzinie teologii oraz mistyki), nie tylko katolickich, gdyż stwarzało wyjątkową okazję do zbadania fenomenu objawień. Realna siła zjawisk z Medjugorja narzuca się bowiem zarówno osobom wierzącym, jak i niewierzącym, zmuszając do poważnego zajęcia się tą kwestią. Stąd wielokrotne analizy i staranne weryfikacje przeprowadzone przez pojedynczych naukowców bądź grupy badawcze.

Po raz pierwszy możliwe się stało zaobserwowanie i rejestracja, przy użyciu najbardziej zaawansowanych technologii elektronicznych, zjawiska znanego w historii mistyki jedynie z przekazów pisanych. Niewątpliwie, i mamy tu do czynienia z kolejnym rekordem, są to najdokładniej przestudiowane objawienia w historii.

Leczy nas z nieobecności

Na zakończenie jeszcze jedno, dość szczególne świadectwo. Opowiedział je ojcu Slavko pewien psychoterapeuta wyznania protestanckiego, który uwierzył, że Maryja objawia się w Medjugorju, dla trzech powodów. „Po pierwsze – mówił – objawia się tak punktualnie; po drugie, mówi o rzeczach prostych; po trzecie, objawia się codziennie”. Na uwagę ojca Slavko, że właśnie te powody budzą zastrzeżenia niektórych teologów, naukowiec ten dał przenikliwą i zaskakującą odpowiedź. „Jako psychoterapeuta mam nieustannie do czynienia z osobami pełnymi lęków i zaburzeń: głębokich zaburzeń, jakie powoduje dzisiaj nieobecność matki w rodzinie. Nasze społeczeństwo choruje na tę nieobecność. Często są rozwody, a matki wolą pójść do pracy.

Mają inne obszary zainteresowań poza dziećmi. Tymczasem właśnie te trzy aspekty, punktualność, prostota języka i codzienna obecność matki, są najpotrzebniejsze do harmonijnego rozwoju dziecka i jego równowagi”. Ów psychoterapeuta tak podsumowuje swoje przekonanie: „W Medjugorju naprawdę objawia się Matka, ponieważ pozostaje z nami i daje nam akurat te trzy elementy, których nam brak. I właśnie ta forma Jej obecności głęboko mnie uderzyła: leczy nas z nieobecności”.

Osąd teologa

O. Ljudevit Rupčić, teolog, tłumacz Pisma Świętego na język chorwacki, tak ocenił rolę obydwóch komisji diecezjalnych utworzonych przez miejscowego biskupa: „Jego Ekscelencja Ćanić żądał od komisji nie gruntownego przebadania zjawisk w Medjugorju, ale po prostu potwierdzenia własnej negatywnej, choć zupełnie bezpodstawnej opinii na temat objawień. Aby być pewnym wyników, mianował siebie samego przewodniczącym komisji, zmuszając ją w ten sposób, by myślała i mówiła tak, jak on jej każe, bez żadnej podstawy”.

W sposób bardziej profesjonalny i poważny – ciągle zdaniem o. Rupčića – przebadala natomiast widzających oraz wypadki w Medjugorju komisja utworzona w łonie Konferencji Episkopatu Jugosławii. Wprawdzie „i ta komisja nie przeanalizowała dogłębnie zjawiska objawień, zachowała się jednak bardziej odpowiedzialnie”. Nie stwierdziła przynajmniej, że objawienia nie są prawdziwe, jak uczynił to bp Ćanić, ale znalazła uczciwsze rozwiązanie, oświadczając, iż nie posiada jeszcze dowodów na ogłoszenie prawdziwości objawień.

Ślubowanie

Kardynał Andrzej Deskur opowiada, że kiedy w 1964 roku Karol Wojtyła został nominowany na arcybiskupa Krakowa, tamtejsze seminarium świeciło pustkami; i że ślubował wtedy Matce Bożej: „Odbędę tyle pieszych pielgrzymek, do tyłu sanktuariów maryjnych, mniejszych i większych, bliskich i dalekich, ile powołań dasz mi co roku”. Odtąd seminarium zaczęło wypełniać się młodymi ludźmi: w niektóre lata wstępowało ich po pięćdziesięciu i więcej. Kiedy Wojtyła opuszczał Kraków, by objąć Stolicę Piotrową, seminarium liczyło prawie pięćset studentów! Musiał więc dopeł-

nić swego ślubu, co okazało się dosyć absorbujące, ale uczynił to z radością. I tak jego życie, najpierw jako arcybiskupa, a potem papieża, było ciągłym pielgrzymowaniem... które nie dobiegło jeszcze końca! Na jego drodze brakuje Medjugorja...

Od Redakcji

25 maja w Jerozolimie, przy Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

VIII międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbędą się w dniach od 30 czerwca do 5 lipca 2003r. Tematem spotkania będzie: „**Śługa Boży**”. Zgłoszenia można przysyłać poprzez e-mail: medjugorje-mir@medjugorje.hr, osobiście w Informacji sanktuarium albo pod numerem telefonu/faxu: 00387-36-651-988 (za Mariju Dugandžić). Koszt = odprawienie pięciu intencji mszalnych. Zakwaterowanie bezpłatne u parafian w domach.

XIV Międzynarodowy Festiwal Młodzieży odbędzie się w dniach od 31 lipca do 6 sierpnia. Tematem festiwalu jest myśl: „**Otwórzcie mi swoje serca poprzez różaniec**”. Prosimy, aby zabrać ze sobą: Pismo Święte, radio z wysoką częstotliwością FM oraz słuchawki, parasol.

Rekolekcje z o. Tomislavem Vlasiciem w Medjugorju, od 9-16.06.03. Informacje w Redakcji.

Uwaga! Wszystkie zamówienia prosimy zgłaszać telefonicznie lub pocztą a nie dopisywać na blankietach wpłat, gdyż w związku z elektroniczną obsługą bankową, **nie dostajemy odcinków wpłat** i Wasze informacje do nas nie docierają.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; Bank Poczty S. A. **13201465-28943631-27003-23100-100030/0**.

Serdeczne **Bóg zapłać** za przesłane ofiary i modlitwę w naszej intencji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Balewiczowa
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**